

ADAM HAMMUDEH

ŁAZARZ

Tajny projekt Posterunku

Nazwa projektu: Łazarz Typ: Arachnoid C30 Pancerz: AI

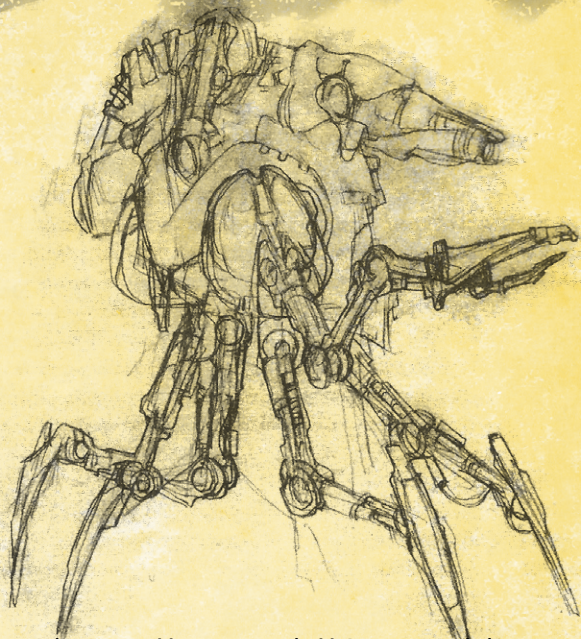
Kierownik badań: dr Isaac Balton

Wstępny raport Edmunda Stolickyego, koordynatora i inicjatora prac nad projektem:

27 lipca, około godziny trzynastej, nasze maszyny pomiarowe wykryły silną emisję promieniowania ultrafioletowego w sektorze F12, obejmującego południowe wybrzeża jeziora Michigan. Emisji towarzyszył słaby sygnał radiowy o niskiej częstotliwości, skierowany w górne partie atmosfery ziemskiej. Przez długi czas nie byliśmy w stanie zweryfikować naszych domysłów, dlatego też zespół badaczy, zajmujących się promieniowaniem tła tej emisji, nie był w stanie efektywnie pracować. Dwa dni po tajemniczej eksplozji fal zostaliśmy poinformowani o przyjeździe zespołu łowczego z okolic Detroit. Grupce Zabójców maszyn przewodniczył kapitan Alfred Mignolla, któremu udało się zniszczyć i przetransportować nowy rodzaj maszyny zwiadowczej Molocha. W starciu zginęło sześciu jego podopiecznych, co silnie wpłynęło na wzrost ceny za upolowane trofeum. Z opowiadań kapitana możemy wywnioskować, że emisja promieniowania nastąpiła w tym samym czasie i kwadracie powierzchniowym, co walka z maszyną. Nie możemy być jednak pewni, że oba te wypadki są ze sobą powiązane. Dokładniejsze informacje w dalszych partiach raportu.

Dr Michael Thornsword technik i specjalista balistyczny:

Zacznę od pancerza. Materiał, z którego został odlany, przypomina strukturą włókno węglowe. Jednak struktura atomowa materiału wykazuje



elastyczność i wytrzymałość. Przeprowadziłem serię eksperymentów natury kinetycznej, badałem zachowanie płytek pancerza na silne uderzenia mechaniczne, odporność na kwasy i substancje organiczne. Wynik przerósł moje oczekiwania. Materiał okazuje się „reagować” na bodźce mechaniczne, odkształca się jak tworzywo słabe strukturalnie (np. złoto), ale nie ulega zniszczeniu. Co więcej, powyginany pancerz odkształca się powoli do postaci podstawowej, Regeneracja trwa od kilku do kilkunastu godzin zależnie od rozmiaru zniszczeń. Struktura atomowa rozpręża się podczas kontaktu ciała obcego, odstępy pomiędzy atomami się powiększają, nie modulując przy tym podstawowej siatki i składu cząsteczkowego. Fizyk atomowy, Bernard Hill, nazwał ten proces „herezją wobec praw natury”. Nie chciał uwierzyć w proces odkształcania nawet, kiedy oglądał go na ekranach monitorów. Teraz nie wychodzi już z laboratorium, za wszelką cenę próbuje skopiować ten efekt na własnym materiale. Jak dotąd bez rezultatów. Istnieje silny związek pomiędzy płytami pancerza, a nukleinowym pasem organicznym zalegającym w wewnętrznych partiach korpusu, ale o tym rozprawić będzie prof. Herbert Wright. Tymczasem przechodzę do układów hydraulicznych. Zestaw skomplikowanych układów, zasilających odnóża, ma tylko jedno zastosowanie symulację ruchową stawonogich pajęczaków. Przez profilowane odnóża przepływa śluzowaty płyn nieorganiczny, którego celem jest przyspieszanie impulsów energetycznych, pły-

czasami masz w drużynie speców: odhibernowanego naukowca, mechanika z pakietem majsterkowania na czwórce i zabójcę maszyn z profesjonalnym CV. Dla nich opis robota na dwa akapity to za mało - potrzebują szczegółów, specyfikacji, analiz. Potrzebują tego, co zrobił Adam z Łazarzem.

nących z centralnego procesora. Skład i budowa płynu są do tej pory zagadką. Niemniej przepływy impulsów z informacjami do poszczególnych partii maszyny odbywa się około półtora raza szybciej niż ten sam proces przy zastosowaniu tradycyjnych przewodników. Dzięki temu maszyna reaguje błyskawicznie, a standardowe opóźnienie w egzekucji konkretnych ruchów zostało znacznie zmniejszone. Interesujące wydało mi się stwierdzenie pana Mignolli, jakoby maszyna odczuwała co mocniejsze ciosy. Oto fragment z przesłuchania:

„(...) kiedy Mike i Jennis zasypywali drania ołowiem, Muto posiał mu w tytek 66-stkę z pozdrowieniami. Bydlaka przechyliło na prawo i uszszeliśmy, jak zawył. Cholera! To nie kit zaryczał jak ranne zwierzę. Muto załadował M72 i przy... il mu drugi raz, a tego znowu zarzuciło, i do diaska, ZNOWU ZARYCZAŁ (...) Sam nie wiem, brzmiało to jak ryk mula zsyntezowany przez komputer. No wiecie, te sztuczki z programami od dźwięku.”

Przez wiele tygodni łamałiśmy sobie nad tym głowy, aż miody asystent dr Izaak'a James Fondehl przypadkiem odkrył przyczynę tych zachowań. Otóż, przy ciężarze prawie pięciu ton wagi, odnóża arachnoida musiały znosić olbrzymie siły nacisku, zwłaszcza, że C30 potrafił przyspieszyć do 160 km/godz., a także skakać na kilka metrów wysokości. System skomplikowanych stawów, choć doskonały, nie mógł przyjmować tak dużych energii. Przewody zainstalowane w odnóżach pajęczaka miały za zadanie pompować duże ilości sprężonego powietrza, które w zależności od siły nacisku było wprowadzane do stawów skokowych, a następnie uwalniane termotunelami na zewnątrz. Powietrze działało tu jak strefa buforowa, która przyjmowała na siebie większość energii nacisku. Kiedy robot się przechylał, cały ciężar ogniskował się tylko na czterech, czasem trzech nogach przez co ilość powietrza wprowadzanego w układy skokowe musiała się natychmiast zwiększać. Wyprowadzane na zewnątrz powietrze wydawało dźwięki, które wzmacniały przewody odprowadzające. Brzmiało to najwyraźniej jak ryk zwierzęcia. Wytlumieniem wszelkich wstrząsów zajmowały się także pomniejsze amortyzatory, ale działały one jako dodatkowe oprzyrządowanie, a nie główna jednostka. Technologia ta, a także wspomaganie biologiczne, o którym powie prof. Wright, pozwalały maszynie poruszać się zwinnie i delikatnie, pomimo ciężaru i gabarytów. Nie zdziwiłbym się, gdyby C30 zaszedł mnie niepostrzeżenie od tyłu, nie robiąc najmniejszego hałasu. Obecnie koncentruję się na jednostce centralnej pseudoprocessorze, który

znajduje się w specjalnej alkalicznej komórce pod grzbietową płytą. Brakuje mi pomocy naszego zespołowego elektronika, który został przydzielony do prac nad nadajnikiem „Oswald”, montowanym obecnie przez grupę Alfa3. Problem, z którym się borykam, przerasta mnie. Nasi asystenci narzekają na niekonwencjonalną strukturę procesora, brak jakiegokolwiek pamięci magazynującej i całkowity zanik przewodów oraz łączy procesora z podrzędnymi partiami mechanizmu. Brakuje nam w tej chwili specjalisty, oczekujemy na przydział kompetentnych elektroników, którzy mają w przeciągu miesiąca się tu pojawić. Jedyna teoria, na jaką sobie nasz zespół pozwolił, to teoria „Redukcji pozawałowej”. Jej podstawowy szkielet opracował Fondehl, któremu wróżę dużą karierę w Posterunku. James podejrzewa, że jeszcze przed „śmiercią” maszyny procesor był połączony standardowo z pozostałymi elementami C30. Prawdopodobnie połączenia te zostały przerwane wraz z uszkodzeniem arachnoida, a krzemowe nici zostały rozpuszczone w wysoko stężonym roztworze, który unosi się w każdym wolnym zakamarku C30. Byłaby to reakcja ochronna mechanizmu na przyszłe interwencje specjalistów, takich jak my. Za teorią Redukcji pozawałowej przemawia fakt, że w biologicznym roztworze, obok tworów komórkowych, wykryliśmy rozrzedzone, śladowe ilości metali w tym krzemu. Sprawę pozostawiam otwartą.

Prof. Herbert Wright biolog, genetyk, nadzorca zespołu biochemików Posterunku:

W szczelinach podpłytkowych zaobserwowaliśmy zgrupowania komórkowe, przypominające tkankę mięśnia gładkiego. Były to plastry komórkowe, wykazujące dużą wytrzymałość i rozciągliwość. Na powierzchni plastrów pracował biologiczny układ napowietrzający, w postaci przemieszczającego się wolno systemu żyłek. Co dziwne, twory komórkowe posiadały dwa jądra i dwudzielną ścianę komórkową, przepuszczającą dowolne związki chemiczne. Nie ma wątpliwości, że plastry były elementami ścięgien, których pajęczaki nie posiadają. Stawy skoczne i kolano- we wypełnione były odżywczą żelatyną, w której zawieszono były grudkowate twory. Trudno powiedzieć, jakie było ich przeznaczenie, proces rozkładu syntetycznego białka zachodził tak szybko, że grudki te znikły już nad ranem tego samego dnia. Przypuszczalnie były one kiedyś pełnoprawnymi i rozwiniętymi strukturami, które zdegradowały się do tego stopnia po dwudniowej podróży

na Posterunek Ich odtworzenie jest już niemożliwe. Sama zaś galareta miała prawdopodobnie zredukować tarcie w stawach i ich komponentach. To, co nasi koledzy z grupy technicznej nazywali skrzepem, a co znaleźli w warstwach pod płytowych, to byty najwyraźniej zespoły komórkowe, naśladujące wzory tkanki mięśnia poprzecznie prążkowanego. Nasze badania mikroskopowe wykazują, że byty to zwykłe mięśnie. Niestety, szybkość rozpadu biologicznego jest zaskakująca i tyczy się ona każdego niemal elementu maszyny. Podejrzewamy, że to, co do tej pory zarejestrowaliśmy, było już na w pół rozłożonym materiałem. Wnętrze arachnoida C30 musiało wyglądać zupełnie inaczej dwa dni temu. Fakt przyspieszonej degeneracji nie mógł być pominięty, w placówce badawczej śmierdziało tak mocno, że grupa techniczna zrezygnowała z badań na czas usunięcia i spreparowania części biologicznych. Musieliśmy bardzo szybko pracować nad izolacją materiału. Okazało się bowiem, że płyn ustrojowy zaczyna wżerać się w metal, powodując korozję całego inwentarza mechanicznego. Spowodowane jest to prawdopodobnie zwiększającym się ubytkiem związku chemicznego, który nazwaliśmy Trentem (na cześć biochemika Filipa Trenta, naszego kolegi, który ten związek odkrył). Związek ten produkowany był w czasie reakcji syntezy dokonywanej w jądrach komórkowych każdej komórki arachnoida. Wraz ze „zgonem” centralnego procesora, komórki przestały pracować. Trent wchodził w skład błon komórkowych, które (dzięki niemu) odporne byty na silne działanie płynu ustrojowego i chroniły zewnętrzne instalacje przed korozją. Podejrzewam, że w ciągu kilku, kilkunastu dni, C30 uległby całkowitemu rozpadowi, co tylko potwierdza tezę Fondel’a o specyficznym zabezpieczeniu projektu przed niepowołanymi rękami. W dalszej części raportu postaram się jednak zaprzeczyć teorii Redukcji pozawałowej, czy też raczej kilku jej elementom. Chciałbym jednak przed tym zacytować fragment sprawozdania Jennis Błocik:

„(...) szef ma rację, ja też to widziałam. Bydlak był mocny i rozerwał ponad połowę z nas na strzepy, ale kiedy wytargałam mu dupsko moim M203, to zaczął krwawić. Jakiś olej to może był czy co? Białe jak mleko i gęste. Taa, między płyty pancerza dostał farba mu poszła, na nodze też poszła jak mu Al p...ą!”

Dziś już nic z tej tajemniczej substancji nie zostało, widocznie była najbardziej podatna na rozkład. Przez kilim dni poruszaliśmy się po grząskim

gruncie domysłów i hipotez. Rewolucja w badaniach przyszła dopiero półtora tygodnia później, kiedy większość materiału uległa biodegradacji, a my posiłkowaliśmy się zaledwie kilkoma zakonserwowanymi próbkami. Stanowiły one tylko 3% początkowego inwentarza. Poddaliśmy obserwacjom mały wycinek galaretowatej substancji, która zalegała cienkim pasem pod pancerzem. Przypominała ona zgęstniałą zawiesinę koloru zepsutego masła. Zawierała kilka odżywczych składników, substancje toksyczne, drobiny metali ciężkich i komórki białkowe. Nie byty to komórki białkowe w dosłownym znaczeniu, ale struktury do nich podobne. Dopiero, kiedy przyjrzeliliśmy się dokładnie jądrum komórkowym (podwójne) doznaliśmy oświecenia. Otóż to nie byty do końca jądra, tylko formacje (gniazda, populacje) mikrotworów technologicznych. Był to materiał biologiczny, sprzężony z nanotechniką. Jądra byty kluczem. Okazało się, że w każdej komórce biologicznej (bez względu na specjalizację) znajdowało się skupisko nanotechnologicznych urządzeń. Takie małe fabryki chemiczne, dokonujące w ciągu sekundy przeszło dwieście reakcji chemicznych. Pobór mocy był stosunkowo niewielki, biorąc pod uwagę energię powstałą w wyniku syntezy sztucznego białka. Muszę w tym momencie wyjaśnić tajemnicę głównego procesora, nad którym głowił się tak dr Michael Thornsword. Nigdy nie było i nie miało być żadnych widocznych połączeń procesora z resztą układów. To płyn, a jednocześnie miliony nanoodbiorników pełniły funkcję połączeń. Proces przesyłu informacji odbywał się poprzez miliony pośredników. A składowana pamięć? Wyniki obserwacji? Zajęło nam to pół roku pracy. W tym czasie złapaliśmy kolejnego C30, ale już w dużo gorszym stanie. Nanotechnologia pozwoliła wykorzystać Molochowi zupełnie inny środek magazynowania informacji. Odkrył to Pablo Zelemich, który dołączył do naszego projektu w kilka miesięcy po jego rozpoczęciu. Zdolny biochemik dokładnie analizował prace zespołu i zauważył, że do tej pory nie znaleziono metod składowania informacji przez C30. Zaproponował nam teorię, która zakładała zapis na poziomie czysto chemicznym. Związki chemiczne wydzielane przez nanokamórki były jednocześnie zakodowanymi informacjami, to znaczy, że specjalistyczne dekodery biologiczne zainstalowane w postaci dwupasmowych ścian komórkowych mogły informację odczytywać. To tak, jak kubki smakowe w naszych językach pozwalają nam odczytywać smaki i choć nie pełnią one funkcji komunikacyjnych, to możemy

stworzyć na ich podstawie cały system informacyjny, gdzie gorzki smak oznaczałoby słowo „tak”, a słodki np. „nie”. Wszystko zależy od umowności. Prawdopodobnie Moloch zorganizował sobie daleko bardziej skomplikowany system językowy, którego tłumaczeniem zajmowały się biologiczne reproduktory. Maszyna posiadała zresztą bardzo ciekawy system impulsów chemicznych, który był sprzężony z pancerzem. Za każdym razem, gdy płyta ulegała odkształceniu, było to rejestrowane przez cienki pas galaretowatych receptorów, które przylegały bezpośrednio do pancerza. Informacja o tym, przekazywana w postaci szybkich impulsów, docierała do procesora. Można powiedzieć, że maszyna miała własny system nerwowy i swoiście „czuła” każdy atak. W przypadku trafienia maszyny, wykazuje ona odruch bezwarunkowy, który jest znany większości stworzeń ten odruch pogłębiał reakcje i przyspieszał działanie. Dawniej mogliśmy się wspiąć niepostrzeżenie na robota i zaskoczyć go. Nic by nie poczuł, bo receptory nacisku były zbyt nieprecyzyjne. C30 wykrywa nawet najbliższy nacisk na pancerz. Sprzężenie podstawowych urządzeń technicznych (jak wizjery, czujniki i urządzenia nadawcze) z biomolekularnym podłożem dało niespotykane efekty. Tuż pod komórką alkaliczną znajduje się mała komora, symulująca biologiczny mechanizm równowagi podobny do kociego. Jest to kulisty nadajnik, umieszczony w centrum pojemnika w stanie nieważkości. Pozwala on automatycznie zorientować się maszynie w przestrzeni i zareagować błyskawicznie na zmiany położenia względem podłoża. Mówiąc prościej jakkolwiek by nie przewrócić C30, to zawsze spadnie „na cztery łapy”.

Biomechanizmów nie można mylić z maszyno-ludźmi Molocha, tworamami typu Juggernaut. Ludzkie partie ciała są dla maszyn Molocha protezami i nie reprezentują całościowego organizmu. Tym czasem model C30 to biofilny organizm o możliwościach reprodukcji i syntezy własnych elementów komórkowych. Tutaj mechanizm i materia biologiczna tworzą całościowy, integralny był. Nie jest to materia czysto ożywiona, ale wtórna i półmartwa, bo na podstawowym poziomie molekularnym naśladuje ona tylko wzory strukturalne cytochromu i jego czterdziestoczteroelementowy alfabet. Prace nadal w toku.

Dr Izaak Bolton kierownik badań:

Niespotykany twór, nazwany Łazarzem, a to ze względu na półmartwą inżynierię biologiczną, nadal znajduje się pod obserwacją. Moim na-

czelnym zadaniem jest przeprowadzić dogłębną i wyczerpującą analizę biorobota, a także zapewnić bezpieczeństwo naszym ludziom. Nie mogę zatem pozwolić, by po półrocznym okresie badań moje skargi nie były traktowane poważnie. Do tej pory nie wiemy; dlaczego Moloch wyprowadził maszynę tak daleko na południe, nie uzbroiwszy jej z góry. Nie wiemy, do czego miał ów Łazarz służyć. Nie zgadzam się z dr Thornswordem, że jest to maszyna szpiegowska przeczą temu gabaryty i ogólna architektura. Maszyna potrafi walczyć za pomocą swoich odnóży i robi to dość efektywnie, ale nie posiada oprócz tego żadnych innych zabezpieczeń. Nie wiemy też, jak i dlaczego wyemitowała tak silne promieniowanie ultrafioletowe i do kogo skierowany był impuls radiowy. Jak dotąd wszystko przemawia za faktem, że Moloch CHCIAŁ, aby C30 został złapany. Nie możemy ignorować takiej możliwości. Interesująca wydaje się promieniotwórcza wydzielina jednego z nanotechnologicznych gruczołów C30. Jest to jedyna substancja organiczna, która nie ulega przyspieszonej rozpadowi. Niestety; nie mamy pojęcia, do czego służy i z czego się składa, choć prof. Herbert Wright podejrzewa, że składają się na nią parahormonalne morfy zmutowane komórki hormonalne. Potrafimy już duplikować substancję, ale nie potrafimy wyjaśnić podstawowych procesów w niej zachodzących. Z tego powodu pragnę zaznaczyć, że choć jestem kierownikiem projektu, to proszę o wycofanie i zniszczenie dostępnych materiałów oraz wstrzymanie badań. Moje wcześniejsze prośby zostały odrzucone, dlatego proszę przynajmniej o odizolowanie zaangażowanych w projekt grup od reszty naukowców.

Edmund Stolicky komentarz do raportu:

Po separacji korpusu naukowego projektu Łazarz i umieszczeniu stacji badawczej w kwadracie F36 na pustyni Nevada, kontakt z grupą 24 specjalistów nawiązywano sporadycznie. Ze względu na usilne prośby grupy dyrektorskiej z dr Boltonem na czele, cały obszar objęto prowizoryczną kwarantanną. Zostałem odizolowany od projektu, by objąć w Posterunku funkcję informatora i oficjalnego przedstawiciela projektu. Niestety; dwa miesiące temu nadajniki stacji zamilkły a kontakt z grupą się urwał. Dotychczas Posterunek wysłał dwie grupy rekonesansowe, które nie dają znaku życia. Nie docierają do nas żadne komunikaty. Mam szczerą nadzieję, że sprawa C30 i cisza w kwadracie F36 nie są powiązane.

Projekt czasowo zawieszony.